

FRANCISZEK JORDAN
I JEGO RELACJA Z JEZUSEM CHRYSYTEM
Ks. Milton Zonta SDS
2015

Zadanie przeprowadzenia dogłębnej refleksji na obecny temat, zadanie przyjrzenia się postaci Franciszka Jordana i relacji, która łączyła go z Jezusem Chrystusem, jest bardzo wymagające, a zarazem pasjonujące. Aby nie zbroczyć z kursu obranego w procesie analizy relacji łączącej naszego Założyciela z Jezusem Chrystusem – który był ośrodkiem i pasją jego życia oraz ośrodkiem jego działalności apostolskiej, a dziś również dla nas pozostaje ostatecznym, inspirującym nas modelem, ukazującym, jak postępować i jak żyć w dzisiejszym świecie – chciałbym zaproponować kilka pytań, które można potraktować jako punkt wyjścia: Jakie są podstawowe cechy postrzegania Jezusa Chrystusa przez Franciszka Jordana? Jakie zwroty poznawcze nastąpiły w życiu Franciszka Jordana w rezultacie jego relacji z Chrystusem? Jakie doświadczenie Jezusa Chrystusa w życiu Franciszka Jordana zdecydowało o postawie apostolskiej, którą realizował? Sądzę, że pytania te pomogą nam pogłębić duchowość przeżywania naszego salwatoriańskiego posłannictwa.

Postaram się zatem w jakimś sensie „opowiedzieć” relację Franciszka Jordana z Jezusem Chrystusem – wydaje się, że wprost niemożliwe byłoby mówić o duchowości Założyciela, gdybyśmy chcieli rozpatrywać ją w oderwaniu od jego żywego kontaktu z Jezusem. Podobnie jak dzieje się to w życiu wielu ludzi, w swojej wczesnej młodości Franciszek Jordan zadowalał się religijnością w postaci wiedzy, jaką uzyskał na temat Jezusa Chrystusa, której towarzyszyło kilka powierzchownie przyswojonych katechizmowych prawd wiary. Nie spełniało to warunków wiary zaangażowanej. Stopniowo jednak Franciszek Jordan przenośli doświadczenie wiary w głąb swojego serca. Jak wkrótce zobaczymy, systematycznie zbliżał się do sposobu życia Jezusa z Nazaretu, do Jego zwyczaju pokładania ufności w Ojcu i do Jego opartej na współczuciu postawy wobec ludzi. Droga duchowa, którą przeżył Franciszek Jordan, jest głęboko inspirująca. Sprawia ona, że zaczynamy sobie zdawać sprawę z konieczności podejmowania wysiłku wzrastania w naszej wierze i poddania się procesowi, który pozwoli nam sięgnąć jej korzeni, głębiej niż zwyczaje i tradycje, które przejęliśmy.

Historia życia Franciszka Jordana jest dla nas pouczająca, ponieważ pozwala nam wyjść poza relację z Jezusem (o którym mamy przecież niewielką wiedzę) opartą jedynie na powtarzaniu pewnych praktyk oraz na informacjach teoretycznych podanych w abstrakcyjny sposób. Ten typ wiary nie jest wystarczający. Potrzebujemy głębszej relacji z Jezusem Chrystusem, opartej na modlitwie, na medytacji nad Słowem Bożym, na naszym pełnym darze z siebie, złożonym Bogu, i na naszym zaangażowaniu na rzecz innych ludzi poprzez dzieła współczucia i solidarności podejmowane wobec cierpiących. W istocie, jak wkrótce zobaczymy, mówimy o postawach, jakich musimy doświadczać, i o refleksjach, jakie musimy uwewnętrzniać, dopóki nie osiągniemy niezgłębionej i autentycznej wiary, z którą Założyciel wzywał Jezusa Chrystusa: *„Panie, chciałbym zawsze gwałtownie płonąć miłością ku Tobie i wszystkich zapalić. Chcę być ogniem płonącym ogniem i*

**„W Twoje ramiona,
mój Odkupicielu i
Zbawicielu, rzucam
się; z Tobą, dla
Ciebie, przez Ciebie i
w Tobie chcę żyć i
umierać”.**

**Ojciec Jordan,
Dziennik duchowy
I, 9, 15 listopada
1875**

**Karta
Rozdział 3, wstęp**

świecącą pochodnią!” (DD III/20)¹. Być może decydujące dziś dla nas pytanie brzmi: Gdzie odnajdujemy ów jasny ogień, który płonął w Ojcu Jordanie? Czy salwatorianie i salwatorianki starają się dziś nawiązywać głęboką relację z Jezusem? Czy dają (nie tylko werbalne) świadectwo przesłaniu Jezusa, którym jest Dobra Nowina o zbawieniu? Bez głębokiej relacji z Jezusem nasze podążanie za Nim, gdy staramy się być Jego uczniami, popada po prostu w zakonną przeciętność. Jasno wyraził to papież Benedykt XVI: „*U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie*”². Jestem przekonany, że powrót do tej żywotnej relacji z Jezusem Chrystusem i krzewienie Jego ducha, który wyzwala życie i czyni je bardziej ludzkim, stanowi dziś dla nas punkt rozstrzygający, jak było to intencją młodego Franciszka Jordana: „*We wszystkich swoich wysiłkach, modlitwach itd.: postępuj i działaj w Jezusie, przez Jezusa, z Jezusem [...] Bez Niego nic nie potrafisz. Na co przyda się całe twoje działanie bez Niego?*” (DD I/125).

Notatki wstępne

Zanim podejmiemy refleksję na tym, w jaki sposób, przyjmując postawę Franciszka Jordana, uczynić Jezusa Chrystusa ośrodkiem naszego życia, chciałbym przedstawić kilka wstępnych notatek.

1. *Ryzyko popadnięcia w pułapkę przeszłości* – Żyjemy w czasach głębokiej i wszechogarniającej zmiany kulturowej, która wpływa na nasz sposób zachowania w świecie i wymaga od nas wizji sięgającej bardzo daleko w przyszłość, bez przywiązywania się do przeszłości. Przeszłości trzymamy się wtedy, gdy poszukujemy jedynie zewnętrznej relacji z Franciszkiem Jordanem, jak gdyby był on po prostu dziewiętnastowieczną postacią o pięknej historii życia, która pozostawiła nam wspaniałe osobiste zapiski. Tamten „Franciszek Jordan” może zainteresować co najwyżej niewielką liczbę ludzi. Tymczasem nieustannie zagraża nas niebezpieczeństwo polegające na cytowaniu Założyciela bez zagłębiania się interpretację jego słów i wydobywania z nich ewangelizacyjnej mocy potrzebnej w naszych czasach. W tym miejscu pragnę jednak mówić o fascynującej postaci Franciszka Jordana, która stanowi model duchowości dla dzisiejszego świata.
2. *Duchowe źródła Franciszka Jordana* – W ostatnich dziesięcioleciach przeprowadziliśmy wiele badań dotyczących życia Franciszka Jordana i wykonaliśmy wiele tłumaczeń jego pism. Nie znam jednak ani jednej systematycznej analizy dotyczącej tego, jak Franciszek Jordan postrzegał Jezusa Chrystusa. Przygotowując obecną refleksję, skupiłem uwagę na temacie duchowej bliskości Jordana z Chrystusem w oparciu o zasób jego notatek dotyczących właśnie duchowości i nie odwołując się do innych jego pism. Jak wiemy, *Dziennik duchowy* naszego Założyciela nie jest książką dydaktyczną. Stanowi po prostu zapis jego życia wewnętrznego i dostarcza nam cennych przykładów: pokory, ufności w Opatrzność, ewangelicznego ubóstwa, kontemplacji i pobożnego życia. Jednocześnie ukazuje szczególne zaangażowanie Jordana na rzecz pewnych prawd chrześcijańskich, na przykład centralnej roli Chrystusa Zbawiciela, ducha apostołskiego, miłości do Kościoła, kultu maryjnego jako źródła wsparcia i ochrony, medytacji nad Słowem Bożym i sakramentów. Ponadto sądzę, że notatki Jordana dotyczące życia duchowego odkrywają przed nami jego najbardziej charakterystyczne cechy, na przykład surowy styl życia, wytrwałość, absolutną dostępność dla innych, ducha wspólnoty i apostołską pasję. W istocie *Dziennik duchowy* stanowi prawdziwe źródło, które pozwala nam czerpać od naszego Założyciela dynamikę, inspirację, a także pomysły dotyczące dzieł apostołskich.

¹ *W modlitwie tej Założyciel błaga Zbawiciela, aby uczynił go świadkiem światłości, podobnym do tego, jakim był jego święty patron Jan Chrzestiel, który był „lampą, co płonie i świeci” (J 5,35).*

² Encyklika „*Deus Caritas est*”, nr 1, ogłoszona w Rzymie, 25 grudnia 2005 r.

3. *Propozycja czegoś nowego* – Zamiarem mojej refleksji nie jest minimalizowanie wartości studiów oraz interpretacji zaproponowanych przez salwatorianów i salwatorianki tak w czasach obecnych, jak i w przeszłości. W nieustannie zmieniającym się świecie nie możemy jednak zamykać się w bezpiecznym obszarze tego, co już udało się nam osiągnąć. Charyzmat salwatoriański jest równie dynamiczny jak Duch, jest on dla nas wezwaniem, by przyjąć i krzewić odpowiedzialność za przeżywanie życia w dzisiejszych czasach. Dlatego też celem poniższej refleksji jest (między innymi) zaproponowanie istotnej interpretacji ducha Franciszka Jordana, co zawsze stanowi pewną nowość. Bogactwo duchowości i wizji Jordana jest niewyczerpalne. Wyzwanie polega na tym, by dla jego wyrażenia znaleźć nowy język, pozwalający przezwyciężyć schematy, które stały się w dzisiejszym świecie jałowe³. Wielu zgodzi się zapewne, że w licznych miejscach dzieją się dziś dobre rzeczy, ale ze względu na naszą bierność i ograniczoną kreatywność, niewielu ludzi ośmiela się pójść za Jezusem i przyjąć apostołskiego ducha Franciszka Jordana. Dlatego, jeśli pragniemy dziś być świadkami zbawienia i współpracować z Kościołem w zmienianiu świata, czyniąc go miejscem bardziej ludzkim, musimy powrócić do mistycznej i apostołskiej pasji naszego Założyciela. Znalezienie nowych dróg wyrażania naszej duchowości nie jest łatwym zadaniem, ale musimy starać się je realizować, jeśli chcemy przezwyciężyć stan apatii, który czyni na więźniami przeszłości.
4. *Podstawowa duchowość Franciszka Jordana* – Tak jak wszyscy ludzie, również Franciszek Jordan, zanim stał się dla ludzi w przeszłości i dla współczesnych wzorcem wierności Chrystusowi, musiał krok za krokiem budować swoje życie duchowe i swoją dojrzałość. Czy możemy jednak porównywać duchowe dziedzictwo Franciszka Jordana z szerokim i bogatym wachlarzem duchowości (benedyktynską, dominikańską, franciszkańską, karmelitańską i ignacjańską), które przez stulecia kwitły w życiu Kościoła? Chociaż można powiedzieć, że Franciszek Jordan nie wytyczył nowej linii duchowości w sensie klasycznym, podobnej do tradycyjnych szkół duchowości, nie płyne stąd wniosek, że duchowości, którą stworzył, brak jest wyraźnego i wyjątkowego charakteru. Sądzę, że możemy stwierdzić, iż duchowe dziedzictwo Franciszka Jordana charakteryzuje się szczególnym sposobem dążenia do świętości i głoszenia wszechogarniającej miłości Bożej. Nasz Założyciel nie stworzył oryginalnej duchowości, ale sądzę, że był mistrzem duchowości, który w istocie zaproponował w swoich czasach szczególnie sposób odczytywania Ewangelii i życia Ewangelią. Franciszek Jordan był przede wszystkim człowiekiem modlitwy, który głęboko kochał Jezusa Chrystusa i był pełen pasji dla Słowa Bożego. Był niestrudzonym apostołem, darzącym Kościół bezwarunkową miłością.

Ścieżka, którą podążał Franciszek Jordan jako uczeń Jezusa

Doświadczenie wiary jest zawsze równoznaczne z wyruszeniem w drogę, o czym mówi już paradygmatyczna historia Abrahama. Wiara zawsze jest przygodą, zakładem. „*Wbrew nadziei uwierzył nadziei*” (Rz 4,18) – mówi św. Paweł. Spotkanie Franciszka Jordana z Jezusem Chrystusem również stanowiło stopniowo rozwijającą się historię. Jest to opowieść o duchowej drodze, która miała różne etapy i przechodziła różne koleje, o drodze, na której zdarzały się również okresy zwątpienia i osobistych kryzysów. Jordan często przyznawał się do nich w notatkach na temat swojego życia duchowego. W listopadzie 1902 roku po zakończeniu kapituły generalnej napisał na przykład: „*Twój jestem, Panie, pomóż mi! Popatrz jednak na te liczne potrzeby, które mnie dręczą!*” (DD II/41).

W sensie raczej pedagogicznym niż chronologicznym proponowałbym odróżnić dwa podstawowe etapy w doświadczeniu bycia uczniem, które stało się udziałem naszego Założyciela. Etap pierwszy obejmuje życie wiarą, którą otrzymał od pośredników Kościoła

³ Być może potrzebujemy nowego języka: zamiast mówić o „zbawieniu dusz” być może moglibyśmy mówić o „uzdrowianiu życia chorego i zranionego”; zamiast o „Bożej Opatrzności” powinniśmy mówić o „doświadczeniu troskliwej i opatrnościowej miłości Boga”, a zamiast o „uniwersalności”, powinniśmy mówić o „misji obejmującej wszystkich” i o „niewykluczeniu nikogo” itd.

swojego czasu, przede wszystkim poprzez swoją rodzinę, wspólnotę i świadectwo innych ludzi, a także żywoty męczenników i świętych. W tym okresie podkreślał on katolicką pobożność zakorzenioną w życiu i nauczaniu Jezusa Chrystusa. Pobożność ta docenia przede wszystkim doktrynalny i normatywny aspekt wiary, a wyraża się poprzez ludowe praktyki religijne, które z kolei przyczyniają się do pielęgnowania i podtrzymywania religijności. Papież Paweł VI mówił, że religijność ludowa „nosi w sobie jakiś głód Boga, jaki jedynie ludzie prości i ubodzy duchem mogą odczuwać”⁴. Jak zobaczymy, praktyki religijne Franciszka Jordana, dzięki pewnym modlitwom, które wybierał i przeżywał w służbie swojego charyzmatu i miłości do Jezusa Chrystusa, budziły w nim silnego ducha wiary.

Pozwolę sobie jednak wskazać również drugi etap historii wiary Franciszka Jordana – etap, na którym dokonała się reorientacja jego życia. Jak wiemy, w październiku 1877 roku wstąpił on do Diecezjalnego Seminarium pw. św. Piotra w Grünwaldzie. Ważnym elementem ostatniego roku formacji były tam ćwiczenia duchowe św. Ignacego Loyoli. Założyciela całkowicie pochłonęło w tym okresie studiowanie wielkich mistrzów duchowości, przede wszystkim André-Jeana-Marie Hamona (1795-1874)⁵ i jezuitów: Luisa de la Puente (1554-1624) oraz Paola Segueziego (1653-1713). Ta intensywna lektura, wzbogacona o praktyki medytacyjne i kontemplacyjne, pozwoliła mu zbudować bardziej osobistą i bardziej efektywną relację z Jezusem. W istocie nieustannie pogłębiał swoje życie wewnętrzne, które kształtowało jego wewnętrzną przyjaźń z Jezusem Chrystusem tak dalece, że po przyjęciu święceń diakonatu napisał: „*Przy studium prawd teologicznych wnikać w nie głęboko, zwłaszcza przez medytację! Połowa nie zda się na wiele*” (DD I/124). To właśnie w tym okresie intensywnej formacji, wyciszenia i rozeznawania powstały pierwsze zarysy „*Katolickiego Towarzystwa kleryków i pracowników w winnicy Pana wśród wszystkich narodów*” (DD I/124). Oczywiście trudno tu o precyzyjne stwierdzenie, ale dostrzegam w tym okresie nowy horyzont, który pozwolił Franciszkowi Jordanowi jeszcze głębiej zakorzenić się w osobistym spotkaniu z Jezusem, lepiej poznawać Go, bardziej Go miłować i lepiej za Nim podążać. Krótko mówiąc, ta ośrodkowa rola Jezusa Chrystusa w życiu Jordana stała się ścieżką prowadzącą ku dojrzałości i autentyczności ucznia oraz apostoła królestwa.

Zachęcam was teraz, żebyście bliżej przyjrzeni się tym dwóm etapom duchowej drogi Franciszka Jordana. W istocie stanowią one dwa momenty tego samego procesu, które pozwalają nam rozumieć doświadczenie wiary naszego Założyciela i głębokie przekonania, które żywił jako uczeń Jezusa Chrystusa i jako świadek zbawienia.

1. Doświadczenie wiary w Jezusa Chrystusa, jakie było udziałem Założyciela

Jak wiemy, Franciszek Jordan żył w religijnym i duchowym kontekście rzeczywistości dziewiętnastowiecznej. Był to czas, w którym wielkie rewolucje społeczne, polityczne i kulturowe znacznie ograniczyły siłę i możliwość oddziaływania Kościoła katolickiego. W ramach przeciwwagi dla tej sytuacji podejmowano wysiłki zmierzające do wzmocnienia aktywności duchowej poprzez nowe fundacje zakonne możliwe dzięki świadectwu licznych świętych, a także poprzez krzewienie praktyk charakterystycznych dla religijności ludowej.

Jednym z głównych elementów chrześcijańskiej duchowości była wówczas cześć Najświętszego Serca Jezusowego. Kult ten był tak silny, że niemal wszystkie instytuty zakonne założone w dziewiętnastym stuleciu włączyły do swojej duchowości elementy obecne w ludowych praktykach pobożnościowych a odnoszące się do Najświętszego Serca Jezusa⁶:

⁴ Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* o ewangelizacji w świecie współczesnym, nr 48.

⁵ Teolog i pisarz, który wywarł wielki wpływ na naszego Założyciela. Jordan miał jego najważniejsze pisma: *Życie św. Franciszka de Sales i Medytacje na każdy dzień oraz na główne święta w ciągu roku* (3 tomy).

⁶ W roku 1856 papież Pius IX, w odpowiedzi na szczególne zainteresowanie wielu biskupów rozszerzył uroczystość Najświętszego Serca na cały Kościół. Wydarzenie to okazało się decydujące. Od tego czasu, jak mówi dokument liturgiczny, „*kult Najświętszego Serca, niczym rzeka, która wystąpiła z brzegów, pokonał wszystkie przeszkody i rozszerzył się na cały świat*”. Podczas pontyfikatu Leona XIII, blask czci dla

Wszystkie te ludowe ruchy dotyczące praktyk religijnych niewątpliwie wywarły wpływ na Franciszka Jordana, chociaż nie ma dowodów na to, by pojawiła się w nim jakaś nadmierna pobożność. Przeciwnie, wszystkie te środki wykorzystywał, aby wzbogacać swoją duchowość. Podczas studiów w Seminarium duchownym pw. św. Piotra w Grünwaldzie, w swoim *Dzienniku duchowym* zapisał na przykład słowa: „*Miej w swoim mieszkaniu stale obraz serca Pana Jezusa wystawiony dla oddawania czci*” (DD I/81). W pierwszych statutach Towarzystwa w roku 1880 swoje apostołskie dzieło również zadedykował Najświętszemu Sercu Jezusa⁷. Ponadto, kiedy zaczął wydawać czasopismo „*Misjonarz*”, na okładce zamieścił obraz Najświętszego Serca z następującym podpisem: „*O moje słodkie Serce Jezusa, spraw, bym coraz bardziej Cię miłował*”. Jeszcze bardziej interesujący jest fakt, że pierwsze rysunki oficjalnej pieczęci Towarzystwa przedstawiały między innymi Najświętsze Serce. Dlatego też nie należy wykluczać miłującej obecności Najświętszego Serca Jezusa w duchowym życiu Franciszka Jordana, gdyż zawsze była ona dla niego natchnieniem, a być może stała się też przesłanką jego kontemplacyjnej postawy i nieustającej gotowości misyjnej.

Musimy również wskazać, że czci dla Serca Jezusowego (Najświętszego Serca) towarzyszyło zazwyczaj szczególne oddanie Jordana Eucharystii oraz męce i śmierci Zbawiciela. Można stwierdzić, że te dwa zasadnicze elementy religijności ludowej w połączeniu z czcią dla Najświętszej Maryi Panny stały się trzema filarami życia duchowego Franciszka Jordana. W okresie swojego rocznego pobytu w seminarium św. Piotra w swoich duchowych notatkach podkreślał: „*I. Najświętszy Sakrament. II. Pięć ran naszego Pana Jezusa Chrystusa. III. Najświętsza Dziewica Maryja, moja Matka*” (DD I/126). Ponadto już jako człowiek dorosły we wrześniu 1905 roku po raz kolejny akcentował w swojej pobożności te właśnie elementy: „*Najświętszy Sakrament – Krzyż – Matka!*” (DD II/92).

Sądzę, że kontynuując tę refleksję, warto teraz naświetlić istotę relacji Założyciela z Jezusem Chrystusem, analizując jego szczególne oddanie Eucharystii i Męce Pańskiej. Elementy te były dla Franciszka Jordana źródłem energii i pokrzepienia, pozwalającym mu pokonywać codzienne trudności.

A. *Oddanie naszego Założyciela Eucharystii – Obecność Jezusa w Eucharystii i w tabernakulum była niewątpliwie ośrodkiem życia Franciszka Jordana i jego miłością. Osobą, która w tym właśnie aspekcie wywarła na niego największy wpływ, był ks. Nikolaus Gihl (1839-1924), kierownik duchowy Jordana w Seminarium św. Piotra. Jego najbardziej znana praca, *Święta ofiara Mszy*, została opublikowana w roku 1877. Ksądz Gihl pomógł Franciszkowi Jordanowi wypracować postawę osobistego kontaktu z Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Wśród codziennych celów modlitewnych Założyciela dostrzegamy pragnienie częstego nawiedzania Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Będąc klerykiem, napisał: „*Nawiedzaj najmniej raz Jezusa w Najświętszej Eucharystii!*” (DD I/90 i DD I/140). Jako człowiek dorosły, po odbyciu duchowych rekolekcji, ponownie wyznawał: „*Częściej być sam na sam z Bogiem; częściej przebywać samotnie przed tabernakulum, oderwany od wszystkiego!*” (DD II/92). Chwile modlitwy*

„W naszej medytacji i kontemplacji Słowa Bożego w świetle naszej rzeczywistości oraz w sprawowaniu Sakramentów, łączymy naszą modlitwę i działanie. W ten sposób usiłujemy przeżywać swoje powołanie do świętości i zachęcać do tego innych”.
Karta, nr 11

Najświętszego Serca wzmógł się dzięki ogłoszeniu encykliki *Annum Sacrum* (25 maja 1899 roku). W dokumencie tym Papież zdecydował poświęcić całą ludzkość poprzez Serce Jezusa: „*W tym Najświętszym Sercu powinniśmy złożyć wszystkie nasze nadzieje i w Nim właśnie możemy w pewny sposób poszukiwać zbawienia*” (por. Manuel Revuelta González, SJ, *Evolución Histórica de la devoción al Corazón de Jesús en España*).

⁷ „*Apostołskie Towarzystwo Nauczania poświęcone jest Najświętszemu Sercu Jezusa*” (por. Statuty ATN, 16).

przed tabernakulum dostarczały Franciszkowi Jordanowi najlepszej sposobności okazania Zbawicielowi wdzięczności i ukazania Mu swojej wielkiej miłości do Niego. Ośmielę się powiedzieć, że w tych właśnie chwilach Jezus był dla niego równie żywy i równie głęboko obecny, jak niegdyś dla Apostołów, i że Franciszek Jordan pozostawiał w Jego rękę wszystkie decyzje, wszystkie swoje aspiracje i wszystkie czyny, które w życiu podejmował.

Szczególnym aspektem tego oddania był w przypadku Franciszka Jordana zwyczaj poświęcania czasu po niedzielnej Mszy Świętej na kontemplację i na rozważanie swojego powołania. W jego *Dzienniku duchowym* można znaleźć niezliczone zapiski odnoszące się do tego szczególnego momentu zjednoczenia z Chrystusem, jak chociażby: „*Po ofierze Mszy świętej! Dokonaj tego dzieła na Chwałę Bożą i dla zbawienia dusz! O Jezu, słodki Balsamie, pachnący we mnie, grzeszniku! O moja Miłości!*” (DD I/149). 25 marca 1879 roku Jordan napisał: „*Po Mszy św. doświadczyłem głębokiej pociechy przy myśli o planowanym dziele.*” (DD I/154). 27 grudnia tego samego roku po Świętach Bożego Narodzenia raz jeszcze podkreślał: „*...po Mszy św. Pamiętaj o tym, tak jak wcześniej już raz po Komunii Świętej!*” (DD /151*). Także 2 maja 1880 roku notował: „*Po Mszy św. doznałem powtórnie szczególnej zachęty i radości*” (DD I/156*). Cytaty te ukazują, jak dalece jego spotkania z Komunią Świętą odnawiały jego siły i pielęgnowały jego duchowość, będąc prawdziwym „*Chlebem życia*” i „*Pokarmem anielskim*”. W swojej ścieżce ucznia Jezusa Jordan dostrzegł podstawę przyszłej pracy apostołskiej; chwile bliskości z ukochanym Jezusem stały się dla naszego Założyciela źródłem światła, dawały mu siłę i pocieszenie.

- B. *Oddanie Męce Chrystusa* – Franciszek Jordan na pewno znał słowa św. Tomasza z Akwinu: „*Męka Chrystusa wystarcza jako przewodnik i model dla naszego życia*”⁸. W istocie medytacja nad męką i śmiercią Jezusa Chrystusa stała się motywem przewodnim duchowego i apostołskiego życia naszego Założyciela. Od czasu swojej młodości Jordan żył w bardzo bliskim związku z ukrzyżowanym Zbawicielem i ostatecznie obrał w swoim życiu taki oto prosty cel: „*Noś zawsze przy sobie Ukrzyżowanego!*” (DD I/93). Jak wiemy, Franciszek Jordan miał w swoim pokoju krucyfiks oraz obraz Matki Bożej Bolesnej, której pomocy przyzywał i którą darzył wielką miłością. Niewątpliwie bardzo często wpatrywał się w krucyfiks i w oblicze Matki Bożej Bolesnej, odmawiając prostą modlitwę: „*O Jezu, dla mnie ukrzyżowany! O Ojcze, moje Wszystko, o jedno Cię proszę, o jedno tylko, Wszechmocny Panie, oto moje pragnienie: Żebym mógł uratować wszystkich!*” (DD I/149). Inne niezliczone tego rodzaju oznaki dowodzą, że Franciszek Jordan poszukiwał uświęcenia poprzez Mękę, a źródłem jego silnego pragnienia, by „*uratować wszystkich*”, była kontemplacja wizerunku Jezusa Ukrzyżowanego.

Franciszek Jordan nie tylko posługiwał się językiem opartym na słowie, lecz często wyrażał się również poprzez gesty nacechowane absolutną prostotą i spontanicznością, jakie do dziś charakteryzują religijność ludową. Typowego przykładu takiej właśnie religijności dostarcza jego wizyta przy Grobie Pańskim w marcu 1880 roku: „*Ta księga leżała na Grobie naszego Pana Jezusa Chrystusa na Górze Kalwaryjskiej, na ołtarzu błogosławionej Dziewicy i Matki Bolesnej Maryi, a także w miejscu, gdzie stał Krzyż Święty i gdzie umarł Odkupiciel świata*” (DD I/155*). Gest, o którym mówią te słowa, będący wyrazem osobistego oddania, wskazuje również, że Założyciel, zanim jeszcze wypełnił swoje dzieło apostołskie, które traktował jako powołanie, w jakiś sposób wyczuwał, że jego osobista droga zostanie naznaczona przez cierpienie krzyża.

⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *O wierze*, 6, 1c.

Oddając się kontemplacji bólu, który odczuwał Chrystus, Jordan w coraz głębszej modlitwie, poszukując własnej duchowej świętości, odnalazł pomoc, której potrzebował, by przewyciężyć swoje własne trudności. Podczas pobytu w seminarium wyznaczał sobie

„Świadectwo Ojca Jordana i bł. Marii od Apostołów inspiruje nas, abyśmy [...] podjęli Krzyż ze względu na naszą misję [...]”.

Karta, nr 12

ważne duchowe cele: „*Cierpienie naszego Pana Jezusa Chrystusa niech będzie dla ciebie stałym motywem, by chętnie cierpieć z Jezusem Chrystusem*” (DD I/123). „*Medytuj często nad cierpieniami naszego Pana, Jezusa Chrystusa!*” (DD I/144). Później, już jako kapłan, przeżywaną przez siebie duchowość krzyża wyraził w następującej notatce: „*Wytrwaj w cierpieniu i w krzyżu! O, wytrwaj mocno i heroicznie! Odwagi, moje dziecko! Zobacz mnie na krzyżu! O, wytrwaj, o, wytrwaj cierpliwie! Obejmij krzyż i ucałuj go! Wnet nadejdzie poranek wielkanocny!*” (DD I/175). W istocie owa pobożnościowa praktyka polegająca na kontemplacji męki i śmierci Jezusa była jednym najważniejszych

źródeł duchowości naszego Założyciela, pozwalających mu żyć – wewnątrz, głęboko i nieustająco – tym, co Zbawiciel świata uczynił dla ludzkości. Franciszek Jordan postrzegał mękę Pańską jako skuteczny środek do osiągnięcia wewnętrznego ubóstwa, opartego na darze z siebie dla innych, na darze, którego istotą jest ogołocenie się ze wszystkiego, by móc w pełni pójść za Jezusem Chrystusem.

2. Doświadczenie wiary na wzór wiary Jezusa, jakie było udziałem Założyciela

Sądzę jednak, że Franciszek Jordan wyznawał Jezusa jako Chrystusa nie tylko w sensie religijności ludowej, ale że wszedł on w znacznie głębszą i silniejszą więź, jaką nakłada wiara, a mianowicie żył tą samą wiarą, którą żył Jezus. W odniesieniu do tego poziomu duchowości nie należy już mówić po prostu o „wierze w Jezusa”, ale raczej o „takiej wierze, jaką miał Jezus”. W nawiązaniu bliższej relacji z Jezusem Chrystusem niewątpliwie pomogły Jordanowi ignacjańskie ćwiczenia duchowe. Duchowa ścieżka, którą zaproponował św. Ignacy Loyola, zjednoczyła go z Jezusem znacznie głębiej, pomagając mu osiągnąć świadomość, że jest apostołem w służbie Kościoła.

Dlatego chciałbym teraz dokonać – wraz z wami – „lektury” duchowego rozwoju Franciszka Jordana w świetle fundamentalnego doświadczenia Jezusa z Nazaretu, a mianowicie mistycznej głębi i misji ewangelizacyjnej. Sądzę, że oba te ośrodki praxis Jezusa rzucają światło na posłannictwo, jakie otrzymaliśmy od Założyciela: „[...] *nauczajcie wszystkie narody [...] poznawać prawdziwego Boga i Tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa. [...] Idźcie i z wytrwałością przekazujcie ludziom wszystkie słowa życia wiecznego*”⁹ Praktyka łączenia tych dwóch elementów – głębokiego, osobistego poznania Boga i głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie – doprowadziła Franciszka Jordana do pełni dojrzałości i stanowi również podsumowanie jego charyzmatu oraz jego fundamentalnej postawy ewangelizatora.

2.1 *Posłannictwo ucznia zainspirowane mistycznym doświadczeniem Jezusa („Abba”)*. Jezus z Nazaretu zwracał się do Boga, mówiąc „Abba”, co w kontekście rodziny żydowskiej wskazywało na uczucie, bliskość i ufność, jaką małe dziecko pokłada w swoim ojcu. Wszystkie źródła wskazują, że Jezus doświadczał Boga jako kogoś sobie bliskiego, jako ukochanego Ojca, który spogląda na każdą istotę ludzką z nieskończoną czułością i współczuciem. To osobiste doświadczenie było w Jezusie źródłem bezwarunkowej gotowości do pracy na rzecz bardziej godziwego życia dla każdego człowieka, poczynając od tych mniej uprzywilejowanych.

⁹ Zob. Reguły z roku 1884.

W oparciu o ten właśnie opis mogę potwierdzić obecność tego samego mistycznego, przepełniającego i humanizującego doświadczenia Jezusa w naszym Założycielu. Pragnienie poznania Jezusa Chrystusa jako podstawy całej naszej wiedzy było celem, który wypełniał serce Jordana i stanowił o pełni jego życia. Poprzez swój przykład i nauczanie nasz Założyciel, którego życie było tak głęboko zakorzenione w owym zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, wezwał nas do pogłębiania tej jedności również w naszym życiu jako naszego absolutnego i najważniejszego priorytetu.

Aby lepiej zrozumieć doświadczenie Jezusowej modlitwy i duchowości, które było udziałem Franciszka Jordana, chciałbym przeanalizować trzy aspekty.

- a) *Poznanie Zbawiciela oparte na Piśmie Świętym* – Od czasów seminaryjnych Franciszek Jordan starał się poznawać Jezusa Chrystusa przez medytację nad Pismem Świętym. Biblia stanowiła księgę jego życia. Dzięki Słowu Bożemu zaczął poznawać Jezusa i stopniowo zakorzeniał swoje życie w przesłaniu Ewangelii. Oczywiście jest, że w języku biblijnym „poznanie” kogoś nie oznacza jedynie poznania umysłowego, ale również głębokie doświadczenie obecności tej osoby w naszym życiu. Na podobnej zasadzie wysiłek, jaki podejmował nasz Założyciel, by poznać Chrystusa, oznaczał wypracowanie w sobie osobistej z Nim więzi. Słuchanie Słowa Bożego, kontemplowanie go, życie nim było dla niego rzeczą najważniejszą, jak bowiem mówi św. Hieronim, „*brak wiedzy o Piśmie Świętym jest brakiem wiedzy o Chrystusie*”. Chciałbym wskazać, że Franciszek Jordan – dzięki cytatowi, który odnalazł w pewnej książce – zaczerpnął jedną ze swoich najpiękniejszych decyzji właśnie od św. Hieronima: „*Czytaj częściej Pismo Święte; albo lepiej: nigdy nie wypuszczaj Pisma Świętego ze swoich rąk! Sen powinien zastać cię z Biblią w ręce, a święte strony niech przyjmą twoją skłaniającą się głowę*” (DD I/145). Sądzę, że niniejsze refleksje w wystarczającym stopniu ukazują, że Pismo Święte stanowiło natchnienie dla Franciszka Jordana i kierowało jego kolejnymi krokami. W duchowości salwatoriańskiej stanowi ono zatem niezastępowalną strawę, której potrzebujemy, aby w sposób osobisty poznać Jezusa Chrystusa, Słowo Boże, które stało się Ciałem. On jest żywym Słowem Bożym, które salwatorianie i salwatorianki niosą światu poprzez swoje słowa i gesty¹⁰.
- b) *Pokładanie ufności w Bogu jako element kluczowy* – Jak wiemy, ufność przenika całą Ewangelię. Ufność Jezusa w miłującą życzliwość Ojca była absolutna. Podobnie kształtowała ona fundamentalną postawę Franciszka Jordana. Jako osobistą zachętę przyjmował również słowa Jezusa: „*Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie!*” (J 14,1). Postawy, które Założyciel przyjmował w ciągu swojego życia, wskazywały, że Ojciec Jezusa zawsze był dla niego oparciem, stanowiąc źródło mądrości życiowej. Wielkie wrażenie wywiera – wielokrotnie wyrażane przez Założyciela – jego całkowite oddanie się przyjmowaniu nieskończonej miłości Bożej w swoim sercu. Jak wskazuje następująca modlitwa, zaufanie do Boga nie oznaczało w przypadku Franciszka Jordana obojętności ani bierności, lecz okazywało się dla niego niezwykłym źródłem wsparcia: „*Ty, o Panie, jesteś moją nadzieją, Ty jesteś moją mocą, Ty jesteś moją podporą, Ty jesteś moją pomocą, Ty jesteś moim potężnym wspomoczeniem, w Tobie pokładam całą moją nadzieję i całą moją ufność!*” (DD II/64). W ramach modlitwy pokonunijnej pewnego razu napisał zaś: „*W Twoje ramiona rzucam się, o mój Odkupicielu i Zbawicielu. Z Tobą, dla Ciebie, przez Ciebie i w Tobie chcę żyć i umierać*” (DD I/9). Po osiągnięciu dojrzałości duchowej, gdy wszystko w jego życiu układało się dobrze, zapisał następujące słowa: „*Używaj tych*

¹⁰ W Dokumencie końcowym z Aparecidy (2007) w piękny sposób wyrażono, co oznacza dla nas poznanie Jezusa: „*Znajomość Jezusa Chrystusa jest najlepszym darem, jaki ktokolwiek może otrzymać; fakt, że Go spotkaliśmy, jest najwspanialszą rzeczą, jaka wydarzyła się w naszym życiu, a to, że dzięki naszemu słowu i naszym czynom mogą poznać Go inni, jest naszą radością*” (nr 29).

kluczy: ufność w Bogu i modlitwa!” (DD II/66). Wyrażenie zgody na to, by w sensie ostatecznym prowadziła nas podstawowa ufność wobec opatrnościowej miłości Bożej, stanowi zasadniczy aspekt naszej salwatoriańskiej duchowości.

- c) *Przebywanie wyłącznie w obecności Pana* – Franciszek Jordan zawsze starannie dbał o swój kontakt z Bogiem, który dokonywał się w ciszy i samotności. Wielu ludzi zapamiętało go jako człowieka, który często pogrążał się w modlitwie i pozostawał „cały czas w serdecznym zjednoczeniu z Jezusem, bez którego nic nie możesz” (DD I/134). Lektura jego duchowych notatek pozwala odnaleźć Założyciela w jego osobie, pogrążonego w modlitwie. *Dziennik duchowy* obrazuje jego najbardziej osobiste chwile, gdy przebywa on sam na z Tym, który – jak wiemy – umiłował nas ponad wszystko. Jego notatki ukazują, jak czuł się w obecności owego „Ty”, z którym zawsze mógł rozmawiać, w którego obecności nigdy nie był samotny. Emocjonalne sformułowania obecne w jego notatkach w pewnym sensie wskazują, że przebywa on wówczas z kimś, z kim łączy go głęboka miłość, i są niezmiernie wzruszające: „*mój Umilowany*” (DD I/107); „*Ukochany mojego serca*” (DD I/143); „*Oblubieniec mojej duszy*” (DD I/144); „*O Jezu, Synu Boga Żywego, jestem cały Twój! Dla Ciebie cierpieć! Wszystko dla Ciebie! O, chwilo niewypowiedzianej łaski!*” (DD II/86). Duchowa energia, która płynęła z modlitwy i medytacji Franciszka Jordana była tak silna, że nikt ani nic nie było w stanie zawrócić go z obranej przez niego drogi. W moim przekonaniu nie była to tylko cecha jego życia, dostrzegam w tym bowiem jeden z najważniejszych elementów jego dziedzictwa: największa moc, by cokolwiek zmienić w naszym życiu przychodzi dzięki nieustannemu dialogowi z Jezusem, naszym Mistrzem i Zbawicielem – dzięki dialogowi, który prowadzimy w samotności.

- 2.2 *Posłannictwo ucznia realizowane w oparciu o Jezusowe doświadczenie głoszenia Dobrej Nowiny (królestwa Bożego)* – Wszystkie źródła wskazują, że Jezus rozpoczął swoją zbawczą misję, mówiąc nie o sobie ani nawet po prostu o Bogu, lecz głosząc królestwo Boże jako dobrą nowinę. Królestwo Boże niewątpliwie stanowiło rdzeń Jego przepowiadania, Jego najgłębszego przekonania i pasji, która była natchnieniem dla całej Jego działalności. Królestwo Boże stanowi klucz pozwalający zrozumieć sens, jaki Jezus nadawał swojemu życiu. W ten sposób należy pojmować Jego przesłanie o Bogu, który jest już wśród nas i pragnie lepszego życia dla wszystkich, starając się przepełnić swoje stworzenie postawą współzodczuwania. Swoim przesłaniem o nadejściu królestwa Bożego Jezus zachęca wszystkich ludzi, by przemienili swoje serca i swój sposób patrzenia na rzeczywistość.

Kiedy patrzymy na duszpasterską praktykę Franciszka Jordana, wyraźnie widzimy jego intencję dotarcia do najdalszych miejsc, wychodzenia ludziom naprzeciw i spotkania się ze wszystkimi, nikogo nie wykluczając. Według Założyciela największą z rzeczy, jakie można w życiu uczynić, jest stworzenie ludziom możliwości odnalezienia Jezusa i Jego zbawczego przesłania. W tym też celu Założyciel organizował i rozsyłał grupy misjonarzy jako „apostolską siłę do realizacji zadania” polegającego na tym, by zaszczepiać Ewangelię w ludzkich sercach. Jego najgłębszym pragnieniem było „ratowanie dusz”, co w języku współczesnym oznaczałoby, że pragnął ratować całą osobę i każdą osobę. Innymi słowy, pragnął oddać się bezgranicznie innym ludziom i czynić wszystko, co potrafił, żeby jak najwięcej ludzi mogło cieszyć się pełnią życia.

Aby lepiej zrozumieć ową dynamikę misji Jezusa, który starał się dotrzeć do każdej osoby, i przekładając tę dynamikę na doświadczenie Franciszka Jordana, chciałbym wskazać na trzy aspekty.

- a) *Zapał apostołski i świadomość posłannictwa* – w życiu Franciszka Jordana widoczny jest silny zapał apostołski, który stanowi odpowiedź na przykład i wskazówkę, jakie znajdujemy w słowach św. Pawła: „*Biada mi, gdybym Ciebie, o Panie, nie uczynił znanym wśród ludzi!*” (DD II/2). Głoszenie Ewangelii Jordan traktował jako obowiązek, któremu podporządkował całe swoje życie. Dlatego też Założyciel starał się zawsze pamiętać o świadectwie tych, którzy wskutek swojej wielkiej miłości do Jezusa Chrystusa wykazywali ogromne zaangażowanie na rzecz ludzkości, świata, a w szczególności wszystkich tych, których udziałem jest cierpienie. Idąc za przykładem tych licznych świadków Jezusa Chrystusa, Franciszek Jordan stał się człowiekiem zaangażowanym, kochającym i pełnym entuzjazmu – człowiekiem, który nigdy nie pozwalał sobie nawet na chwilę odpoczynku. Głęboko przeniknięty zapałem apostoła Pawła, projekt swojego życia opisywał w sposób następujący: „*Bądź prawdziwym Apostołem Jezusa Chrystusa i nie spocznij, aż nie zaniesiesz Słowa Bożego do wszystkich zakątków świata! Bądź prawdziwym heroldem Najwyższego!*” (DD I/182). Owo pragnienie jego serca było szczególnie widoczne w okresie, w którym przygotowywał się do święceń kapłańskich. Pisał wówczas: „*Spójrz na świętych Apostołów, jak przebiegali przez świat i nieśli wszystkim Radosną Nowinę! O niezbadana gorliwości [...]*” (DD I/138). Owa energia i pasja Franciszka Jordana, która stanowiła odzwierciedlenie posłannictwa, jakie Apostołowie otrzymali w dniu Pięćdziesiątnicy, jest dziś nadal fascynująca dla wielu ludzi i przynagla ich do jawnego głoszenia w różnych sytuacjach i w różnych miejscach cudów, których źródłem jest zbawienie, jakie ofiarował nam Bóg. Założyciel pragnął uwypuklić fakt, że zapał pierwszych apostołów nie umarł i że ogień, który rozpałił Jezus Chrystus, nie może zostać powstrzymany. W okresie, gdy jego dzieło się rozwijało, najważniejsze miejsce w życiu Franciszka Jordana Następująca zajmowała maksyma: „*Idźcie w imię Najwyższego i zapalcie wszystkich!*” (DD II/21). Była ona prorocką deklaracją gorliwości misyjnej, która przepełniała jego serce wyrażała jego pasję dla Jezusa Zbawiciela, a także jego gorącą miłość do wszystkich narodów. Nie mamy tu do czynienia po prostu z chłodnym przekonaniem i determinacją, lecz ze świadomością życia w stanie posłannictwa, którego celem jest głoszenie Chrystusa oraz sprawianie, by ludzie Go poznawali i miłowali. Duch Jezusa i Apostołów jest więc dla nas ogniem przynaglającym do podejmowania procesu odnowy, który Franciszek Jordan pragnął wzbudzić w każdej osobie, w każdym czasie i miejscu.
- b) *Zbawienie jest dla wszystkich (współczucie)* – Franciszek Jordan niewątpliwie patrzył na nasz świat z takim samym współczuciem, z jakim czynił to Jezus. Przedmiotem głównej troski Założyciela była współpraca w realizacji Bożego planu zbawienia całego świata. Swoje posłannictwo postrzegał jako „nawracanie” na wartości chrześcijańskie w sensie, w jakim postrzegano je w jego czasach, nie zaś jako docieranie do ubogich i do tych, którzy potrzebują światła Ewangelii. Sądzę jednak, że istotą charyzmatu Franciszka Jordana było głoszenie Bożej Opatrzności wszystkim ludziom bez żadnego wyjątku. Dziś mówimy, że posłannictwo szerzenia zbawienia, które zaproponował Bóg, sprawia, iż stajemy się znakiem Bożej miłości, jednoczącej wszystkich w opartej na miłości relacji z Bogiem. Założyciel często wyrażał tę świadomość w krótkich modlitwach, na przykład mówiąc: „*Panie, pozwól mi jednak,*

**„Udostępniamy
odwieczne
prawdy Słowa
Bożego i naszej
wiary osobom
należącym do
wszelkich kultur,
ras, grup
etnicznych, klas
społecznych,
narodowości i
religii”.**
Karta, nr 8c

bym zjednoczony ściśle z Tobą, wszystkich prowadził do Ciebie!” (DD II/75), czy też: „O Jezu, dla mnie ukrzyżowany! O Ojczy, moje Wszystko, o jedno Cię proszę, o jedno tylko, Wszchemocny Panie, oto moje pragnienie: Żebym mógł uratować wszystkich!” (DD I/149). Podobnie decyzja Jordana o wysłaniu pierwszych misjonarzy do Indii ukazuje tę właśnie fundamentalną postawę polegającą na ochronie i uzdrawianiu ludzi, na próbie dotarcia do tych, którzy najgłębiej cierpią. Jeszcze jednak zanim Założyciel zwracał się do ludzi, by przyjęli Jezusową postawę niewykluczania nikogo z Jego miłości i nieodmawiania nikomu Jego przebaczenia, sam pragnął tak właśnie postępować. Kontemplacyjna lektura prowadziła go do robienia notatek w jego *Dzienniku duchowym*, na przykład tej: „*Traktuj bliźniego z taką samą miłością, jak gdyby to był sam Jezus Chrystus*” (DD I/55)”. W świecie, który potrzebuje zbawienia, mowa o Jezusie Chrystusie prowadzi nas przede wszystkim do zrozumienia potrzeb ubogich, ponieważ aktywne współczucie wobec nich stanowi treść orędzia Jezusa. Papież Franciszek powiedział: „*Gdybyśmy usunęli ubogich z Ewangelii, to nie moglibyśmy zrozumieć całego orędzia Jezusa Chrystusa*”¹¹. Owa perspektywa współczucia wobec ubogich, którą Założyciel również podkreślał, stosuje się dziś właśnie do nas, salwatorianów i salwatorianek, i przynagła nas, żebyśmy nieśli świadectwo zbawienia, stając się w ten sposób znakami życia i nadziei i poranionym świecie.

- c) *Nieść krzyż codzienny* – Na pewno nie był to przypadek, że w Niedzielę Palmową 11 marca 1883 roku Franciszek Jordan przyjął w swoim imieniu zakonnym słowa „*od Krzyża*” (DD I/168). Imię to było czymś więcej niż jedynie pobożnym tytułem. Jego notatki zawierają hymn opisujący, co słowa te dla niego oznaczały. Krzyż był życiem Założyciela, jego zbawieniem, jego koroną, chlubą, nadzieją, tarczą, jego obroną, udziałem i radością. Kończąc ów hymn, dodał: „*Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa!*” (DD I,180). Wiele lat później potwierdził to w następujących słowach: „*O Krzyżu! O słodki Krzyżu! Jak bardzo muszę ciebie, o Krzyżu, ze względu na Jezusa z miłością objąć!*” (DD I/208). Dlatego też krzyż stanowi kluczowy element w życiu i duchowości Franciszka Jordana – jest nim do tego stopnia, że możemy dziś przyjmować za pewnik, że bez krzyża duchowość salwatoriańska nie jest po prostu możliwa.

Krzyżowa śmierć nie była odosobnionym wydarzeniem w biografii Jezusa, lecz faktem podsumowującym całe Jego życie i stanowiącym wypełnienie Jego życia oraz posłannictwa. Podobnie w przypadku naszego Założyciela pójście za Chrystusem nie było Założyciela działalnością abstrakcyjną czy teoretyczną. Dla Franciszka Jordana posłannictwo ucznia Jezusa oznaczało oddanie swojego życia bez zatrzymywania czegokolwiek dla siebie; oznaczało ono gotowość przyjęcia wszelkich trosk, by sprawiać, że świat stanie się miejscem bardziej szlachetnym, a Kościół w większym stopniu Kościołem posługi. Jordan starał się nie tylko wynosić naukę z cierpienia, które przyjmował w życiu codziennym, lecz był również przekonany, że „*działa Boże rosną tylko w cieniu krzyża*” (DD I/163 i II/73). Jak wiemy, wysyłając misjonarzy, miał zwyczaj wręczania im krzyża, prosząc ich by głosili „*Chrystusa ukrzyżowanego*”¹². Poprzez ów gest Franciszek Jordan próbował sprawić, by jego synowie duchowi i jego duchowe córki zrozumieli, że krzyż jest nieodłącznym udziałem tych, którzy podążają za Chrystusem. Założyciel uważał, że krzyż jest dla nas symbolem zbawczej dynamiki Bożej miłości, która z radością nas przyjmuje i dokonuje spełnienia naszego życia w Chrystusie Zbawicielu, zachęcając nas, byśmy szli za jego przykładem i służyli tym, którzy są krzyżowani w dzisiejszym świecie.

¹¹ Papież Franciszek, *Homilia w katedrze w Manili, Filipiny (16 stycznia 2015 roku)*.

¹² Franciszek Jordan, *Pożegnanie pierwszych misjonarzy wyjeżdżających do Assamu, 17 stycznia 1890 r.*

Zakończenie

Wielka miłość, którą Franciszek Jordan odczuwał wobec Zbawiciela świata, stanowiła główną cechę jego życia duchowego. Naszym pierwszym i absolutnie zasadniczym zadaniem jest więc w zdecydowany sposób czynić Jezusa Chrystusa ośrodkiem naszego życia, przechodzić od wyznawania Chrystusa w sposób rutynowy do nawiązywania z Nim nowej relacji: relacji osobowej i egzystencjalnej. Taka właśnie żywa relacja z Jezusem niewątpliwie rozwija się przez całe życie. Jak widzieliśmy, droga, którą przebył Franciszek Jordan, realizując posłannictwo ucznia Jezusa, wskazuje na potrzebę podejmowania konkretnych kroków wiary, przewycięzania wątpliwości i porzucania przyzwyczajzeń, dopóki nie odkryjemy, że nikt nie odpowie na nasze najgłębsze pytania dotyczące sensu tak głęboko, jak On.

Proces duchowy, przez który przeszedł Franciszek Jordan, stanowi dla nas zachętę do przejścia od duchowości, którą w bierny sposób przejęliśmy, do duchowości, jaką w świadomy sposób wybraliśmy jak uczniowie Jezusa, pragnący realizować drogę zaangażowania w Jego królestwo. Dlatego też nasza wiara nie powinna „klonować” tradycji pochodzących ze przeszłości, ani też poszukiwać modnych nowości. Powinna ona stanowić nową odpowiedź na Ewangelię odczytywaną przez pryzmat pytań, cierpień, radości i nadziei naszego czasu. W tym sensie droga wiary naszego Założyciela wzywa nas do nawrócenia, to podjęcia procesu uczenia się, do przeżywania ważnego i osobistego dialogu z Jezusem Chrystusem i do przejścia jego pałki ewangelizowania.

Trzeba dodać, że posłannictwo salwatoriańskie nie będzie miało przyszłości, jeśli zabraknie w nim głębokiej chrystocentrycznej duchowości. Poznanie Jezusa Chrystusa i Jego przesłania, a zarazem sprawianie, by poznawali Go wszyscy ludzie, to dwa zasadnicze aspekty naszej salwatoriańskiej tożsamości. Idą one ze sobą ramię w ramię. W istocie salwatoriańska duchowość jest autentyczna jedynie wówczas, gdy prowadzi do apostolskiego zaangażowania misyjnego; podobnie nie do pomyślenia są działania apostolskie, które nie czerpią z głębokiej relacji z Chrystusem Zbawicielem. Nieustanne łączenie naszego doświadczenia mistycznego (poznawania Boga w Jezusie Chrystusie) i naszej misji ewangelizacyjnej (sprawiania, by ludzie poznawali Chrystusa i Jego przesłanie) ma charakter zasadniczy i niezbywalny, jeśli naprawdę pragniemy przewycięzać duchową przeciętność, która stanowi dziś dla nas zagrożenie.

Zdaniem naszego Założyciela prowadzenie ludzi do coraz lepszego poznania Jezusa Chrystusa oraz ku coraz większej miłości do Niego stanowi najpiękniejszy dar, jaki możemy ofiarować światu. Dla nas salwatorów poznawanie Chrystusa, umiłowanie Go i głoszenie Go innym jest niczym rytmem serca, niczym powietrzu, którym oddychamy. Nasza droga życiowa znajduje motywację i korzenie w Jezusie Chrystusie. Przed swoim wyjazdem do Rzymu w celu założenia Towarzystwa Apostolskiego Franciszek Jordan zastanawiał się: „*Gdzie chcesz znaleźć spokój, jeśli nie jesteś całkowicie w Chrystusie?*” (DD I/145). Podobnie w swoich ostatnich chwilach w małym szpitalu w Tifers w Szwajcarii, osłabiony przez chorobę, tuż przed znalezieniem wiecznego spoczynku, wypowiedział swoje ostatnie słowa, które ukazują, że głęboka osobista relacja z Jezusem miała w jego życiu znaczenie kluczowe i że stanowiła on dla niego opcję fundamentalną. Obok innych słów wyrażających zachętę, wdzięczność i przebaczenie bardzo powoli powtarzał następującą modlitwę do Tego, który przez całe jego życie był dla niego Panem i Zbawcą:

„O Jezusie, miłuję Cię! O Jezusie, miłuję Cię! [...]

Mój Jezusie, jestem Twój! Jestem Twój, tylko Twój!

O Jezusie!!”¹³.

¹³ Zob. Ostatnie słowa naszego Założyciela zapisane przez P. Pfeifferra pomiędzy 26 sierpnia a 7 września, 1918.

Pytania do refleksji

1. Przeczytaj Kartę Rodziny Salwatoriańskiej w świetle niniejszego artykułu.
 - a. Wymień słowa bądź sformułowania, które do Ciebie przemawiają, i postaw sobie pytanie: „Co słowa te dla mnie znaczą i w jaki sposób na nie odpowiem?”.
 - b. Jakie mogłyby być implikacje dla Rodziny Salwatoriańskiej w Twoim regionie świata i/lub w sensie globalnym?
2. Gdybyś miał dokonać korekty Karty w świetle niniejszego artykułu, co dodałbyś bądź jakie zmiany byś wprowadził?
3. Jaką inspirację i siłę jako salwatorianin wypełniający swoje posłannictwo czerpiesz z głębokiej relacji Ojca Jordana z Jezusem, jego Zbawicielem?